



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Tropiąc kontrowersje : o XXI-wiecznych powrotach do historii

Author: Agnieszka Nęcka

Citation style: Nęcka Agnieszka. (2019). Tropiąc kontrowersje : o XXI-wiecznych powrotach do historii. W: E. Dutka, M. Kisiel (red.), "Historia, biografia, literatura : studia i szkice o literaturze polskiej XX i XXI wieku" (S. 341-361). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka Nęcka
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Tropiąc kontrowersje O XXI-wiecznych powrotach do historii

Od stuleci pisarze powracają do przeszłości, w rozmaitych zakresach wykorzystując kostium historyczny i odświeżając opowiadane wielokrotnie i na różnorodne sposoby tematy, motywy i problemy. Dzieje się tak z kilku co najmniej powodów. Jak zauważył na marginesie tematyzowania powieści historycznej Konrad Górski,

Powieść historyczna należy do tych gatunków literackich, które na naszym gruncie doszły do najwyższego rozkwitu. Nie myśmy ją wymyślili, ale myśmy doprowadzili ją do stanu doskonałości. Wymownym tego dowodem był światowy sukces Sienkiewicza; zdobył on niezwykłą popularność nie tylko dzięki *Quo vadis*, ale również dzięki niezliczonym przekładom *Trylogii*.

Nietrudno wytłumaczyć, dlaczego powieść historyczna odegrała tak wielką rolę właśnie w literaturze polskiej. Gdzie indziej mogła być efektowną wizją przeszłości lub alegorią jakichś aktualnych problemów, w Polsce stała się głównym źródłem poznania naszych dziejów i dawnego życia naszego, wpływając pośrednio na utrzymanie świadomości narodowej szerokich mas czytelnich. Zarówno Niemcewicza *Śpiewy historyczne*, jak i Kraszewskiego wielki cykl powieściowy napisany po tragicznym zrywie 1863 roku zawdzięczały swe powstanie celom dydaktycznym. Utwory literackie musiały zastąpić szkołę w nauczaniu dziejów ujarzmionego narodu, któ-

ry nigdy nie zrezygnował z dążeń do odzyskania politycznej niezawisłości¹.

Poza funkcją dydaktyczną i normatywną (tworzenie godnych naśladowania wzorów osobowych) nie bez znaczenia było dostarczanie rozrywki przez powieści historyczne. Mrozące krew w żyłach pojedynki, rozmaite niebezpieczeństwa, liczne przygody, jakie spotykały bohaterów tych opowieści, sprawiały, że książki tego typu cieszyły się dużą popularnością². Ale tym, co wydaje się równie istotne, jest swego rodzaju dążenie do ponadczasowości. Teodor Parnicki twierdził bowiem, że autor musi „przekonać siłą sugestii artystycznej czytelnika czy słuchacza, że ludzie we wszystkich epokach zawsze jednakowo są ludźmi, ale zarazem podkreślić, że w innych epokach ci ludzie, tacy sami, jak my dzisiaj, są jednak inni pod względem otaczających ich warunków: stopnia cywilizacji, rozwoju duchowego itd. itd.”³.

Poetyka i myślenie o powieści historycznej – co oczywiste – przez lata ewoluowały – od wiary w rekonstrukcyjną moc tego typu opowieści do podejrzliwości wobec możliwości opowiedzenia, „jak było naprawdę” (Ankersmit, White). Wiąże się to przede wszystkim z postrzeganiem samej historii, na którego zmianę wpływ miały między innymi odwoływanie się do kategorii „opowieści osobistych, prywatyzacji przeszłości, mikrohistorii czy doświadczenia historycznego”⁴. Wszak opowieści tego typu są – o czym dziś przekonywać nie trzeba – swoistym połączeniem tekstów źródłowych i zmyślenia, asymilującym lub uzewnętrzniającym jeden z tych dwóch elementów. Ponadto, jak przypomina Maciej Nowak,

Wszelako źródła i opracowania historyczne, a także związane z nimi procedury badawcze, przestały być w powieści po-

¹ K. GÓRSKI: *Przedmowa*. W: H. DUBOWIK, J. KONIECZNY, J. MALINOWSKI: *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*. Bydgoszcz 1968, s. 5.

² Zob. H. DUBOWIK: *Tematyka historyczna w literaturze polskiej po 1945 roku w opiniach pisarzy i krytyków*. W: H. DUBOWIK, J. KONIECZNY, J. MALINOWSKI: *Polska powieść historyczna...*, s. 102.

³ T. PARNICKI: *Wielkie postacie historyczne w rzeczywistości a w sztuce*. Cyt. za T. CIEŚLIKOWSKA: *Pisarstwo Teodora Parnickiego*. Warszawa 1965, s. 52.

⁴ B. KANIEWSKA: *Wielka historia w małym świecie. Doświadczenie historyczne w twórczości Wiesława Myśliwskiego*. W: *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*. T. 90: *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*. Red. W. BOLECKI, J. MADEJSKI. Warszawa 2010, s. 255. Por. F. ANKERSMIT: *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*. Red. E. DOMAŃSKA. Kraków 2004.

sienkiewiczowskiej skutecznym sposobem osiągnięcia faktu, bezwzględną rękojmią prawdomówności, a zgodność z nimi – gwarancją tego, „że na pewno tak było”. Znaczy to, iż źródło utraciło funkcję wskaźnika historyczności, w zamian zyskując pozycję jednego z metapowieściowych zagadnień⁵.

W konsekwencji chodzi nie tyle o rekonstrukcję prawdy historycznej, ile o pokazanie pewnego stanu rzeczy przekonującego, że nie sposób z kilku różnych wersji wydarzeń wydobyć tej jedynie właściwej. Hayden White – idąc tropem Franka Ankersmita – przekonywał właśnie, że mamy do czynienia z takim rodzajem pisarstwa, które „zamiast zaspokajać naszą żądzę wiedzy, inspiruje do prowadzenia dalszych badań, tworzenia nowych dyskursów, pisania następnych tekstów”⁶.

W rezultacie pisarze współcześni, w jakimś sensie znosząc opozycję pomiędzy prawdą a zmyśleniem, z premedytacją sięgają do przeszłości i wybierają przede wszystkim te wątki, które są kontrowersyjne, rozmyte i dziś już nierozstrzygalne. Słowem, dążąc do „indywidualizacji, ukonkretniania, sprowadzania do wymiarów »mikro« tego, co »wielka«, »prawdziwa« historia prezentuje w sposób ogólny. [...] Pokazują uczuciowy wymiar historii. [...] mają charakter sensotwórczy wobec twierdzeń historyków”⁷. Tak właśnie jest w przypadku prozaików publikujących po 2000 roku. Dość wspomnieć choćby: *Księgi Jakubowe* Olgi Tokarczuk, *Saturna. Czarne obrazy z życia mężczyzn z rodziny Goya* i *Matkę Makrynę* Jacka Dehnela, *Ogród Afrodyty* czy *Katarzynę Wielką. Grę o władzę* Ewy Stachniak, *Solfatarę* Macieja Hena, tomy prozatorskie Elżbiety Cherezińskiej, Jacka Komudy, Szczepana Twardocha, Ziemowita Szczerka lub Wita Szostaka. W większości przypadków jednak będzie chodziło nie tyle o snucie czytelnych aluzji do świata współczesnego, ile o (także za pomocą opowiadania historii alternatywnych) uniwersalizowanie opowieści. Celem nadrzędnym, jak się wydaje, jest pokazanie, że „przeszłość przestała być statyczną konstrukcją, której kształty się odkrywa i rekonstruuje, a stała się czymś żywym, bliskim, czymś

⁵ M. NOWAK: *Przeciw literackości na korzyść prawdy. Powieść historyczna i źródła*. W: *Z dziejów form artystycznych...*, s. 173.

⁶ H. WHITE: *Teoria literatury i pisarstwo historyczne*. Przeł. T. DOBROGOSZCZ. W: H. WHITE: *Proza historyczna*. Red. E. DOMAŃSKA. Przeł. R. BORYSŁAWSKI, T. DOBROGOSZCZ, E. DOMAŃSKA, D. KOŁODZIEJCZYK, J. MYDŁA, M. NOWAK, A. ŻYCHLIŃSKI. Kraków 2009, s. 31.

⁷ E. DOMAŃSKA: *Mikrohistorie. Spotkanie w międzyświatach*. Poznań 1999, s. 236.

pozwalającym odkryć własną tożsamość i tę tożsamość utwierdzić. Chciano przeszłość-historię silniej związać ze współczesnością, zaprezentować ją jako korzenie, przedakcję współczesności, ale także jako zespół zagadnień i problemów do rozwiązania”⁸.

Z tęsknoty za herezją

O *Księgach Jakubowych*⁹ Olgi Tokarczuk głośno było na długo przed ich wydaniem. Skazana na sukces, zapowiadana w 2014 roku jako „najbardziej oczekiwana książka roku”, wzbudzała ciekawość i wysoko ustawiała czytelnicze oczekiwania. Trzeba przyznać, że proza ta, której pisanie trwało sześć lat, prezentuje się imponująco. Dziewięćset stron objętości, barokowy tytuł¹⁰, troska o edytorskie dopracowanie wszystkich elementów już na pierwszy rzut oka przekonują, że mamy oto przed sobą dzieło wyjątkowe i zakrojone na szeroką skalę. Ale tak zwani pożeracze fabuł mogą się poczuć zawiedzeni. Na dobrą sprawę niewiele pod względem fabularnym w *Księgach Jakubowych* się dzieje. Tym razem bowiem autorce *Domu dziennego, domu nocnego* chodziło nie tyle o skrojenie wciągającej opowieści, ile o ukłon w stronę historii. Mimo iż powracają znane z jej wcześniejszych tomów prozatorskie motywy (czasu, księgi, podróżowania), to Tokarczuk uwagę koncentruje przede wszystkim na Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na zapomnianym już dziś ruchu religijno-społeczno-politycznym frankistów. W konsekwencji akcja *Ksiąg Jakubowych* toczy się przede wszystkim na Podolu w drugiej połowie XVIII wieku, a jej głównym bohaterem jest Jakub Frank – charyzmatyczny, pełen ambiwalencji człowiek, który chciał być uznawany za Mesjasza. Tokarczuk, nie bez powodu, wybrała postać tak niejednoznaczną i kontrowersyjną. Jedni powiadali, że „To czło-

⁸ M. NOWAK: *Przeciw literackości na korzyść prawdy...*, s. 186.

⁹ O. TOKARCZUK: *Księgi Jakubowe*. Kraków 2014. Wszystkie cytaty z tego wydania. Po skrócie KJ numery stron.

¹⁰ W pełnym brzmieniu tytuł wygląda następująco: „Księgi Jakubowe albo wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych. Opowiadana przez zmarłych, a przez autorkę dopełniona metodą koniektury, z wielu rozmaitych ksiąg zaczerpnięta, a także wspomóżona imaginacją, która to jest największym naturalnym darem człowieka. Mądrym dla memoryału, kompatriotom dla refleksji, laikom dla nauki, melancholikom zaś dla rozrywki”.

wiek niespokojny i wewnętrznie wzburzony, to nie jest mędrzec, ale rebeliant" (s. 693), uwodzący kobiety „krnąbrny rozrabiaka”, oszust, przybłęda, którego należy traktować jak „konkurencję, jak kogoś, kto beczelnie wystawił obok nich kram ze zbawieniem, taki sam jak ich, ale ceny dał lepsze" (s. 682), wielbiciel kajmaku i tureckich słodczy z sezamu i miodu. Jego zwolennicy z kolei uważali go za przystojnego, uczonego świętego, który się nie wywyższa i żyje skromnie. Jakakolwiek by była prawda, urodzony w rodzinie żydowskiej Jakub Frank, wyprowadzając „swoich” z niewoli, starał się zapewnić im poczucie bezpieczeństwa i szacunek otoczenia. Dzięki niemu przestano ich pogardliwie nazywać „przechrztami” i pozwolono stworzyć swoiste państwo w państwie. Ale Tokarczuk szczegółowo przypomina losy sekty frankistów głównie po to, by rozważać jedną z podstawowych kwestii: dlaczego człowiek, który jest pełen sprzeczności, potrafi pociągnąć za sobą tłumy i przekonać je do walki w imię wyznawanych przez siebie wartości. Kim byli ci, którzy słuchali nauk Franka? Zdaniem jego przeciwników, to

Nędzarze i obdartusy, co to miejsca nigdzie nie zagrzeją. Chorzy, ułomni z nadzieją na jakiś mały cud, ale bardziej niż cudu żądni sensacji i awantury. Podrostki, które wyrwały się z domu spod ciężkiej ręki ojca, kupcy, którzy przez brak rozwagi stracili wszystko, a teraz pełni goryczy i złości szukają jakiegokolwiek zadośćuczynienia, szaleńcy wszelkiej maści i tacy, co to uciekli od rodzin, dość mając nudnych obowiązków. A do tego jeszcze kobiety, zebrzące albo te lekkich obyczajów, wietrzące dla siebie korzyści w tak dużej grupie, albo jakieś porzucone wdowy, niechciane przez nikogo, z dzieckiem na ręku, a też i chrześcijanie łapserdaki, włóczędzy bez nijakiego zatrudnienia. Wszystko to ciągnęło za Jakubem i gdyby ich zapytać, o co tu chodzi, za kim idą, nie bardzo by wiedzieli.

KJ, s. 690

Tymi, którzy dali się uwieść Frankowi, kierowały różne powody. Byli to zatem ludzie poszukujący tolerancji, bliskości drugiego człowieka i swojego miejsca w świecie, którzy pragnęli żyć godnie, którzy niewiele mieli do stracenia, lub ci, którzy chcieli zerwać z monotonią życia bądź wyzwolić się spod kontroli innych. Nic dziwnego, że bohaterem swojej opowieści Tokarczuk uczyniła właśnie Jakuba Franka. „Frank, frenk znaczy obcy. [...] to się podoba Jakubowi – być obcym to cecha tych, którzy często zmieniali miejsce zamieszkania” (KJ, s. 732). Nowe miejsce wiązało się z budowaniem swego życia od nowa. Bycie obcym oferowało przeto swego rodzaju wolność.

Jakub uwodzi jednak nie tylko w przenośni, ale i w rzeczywistości. Pójście za nim łączy się z obietnicą lepszego życia (uzyskania praw obywatelskich, możliwości otrzymania tytułu szlacheckiego, rozwinięcia gospodarczej działalności lub zrobienia kariery). Frank doskonale potrafił sterować erotycznym pożądaniem. Sporo miejsca w *Księgach Jakubowych* Tokarczuk poświęca swawolnym (i sprzecznym z powszechnie obowiązującymi) praktykom seksualnym. Dysponentem reguł czyni sam siebie, zezwalając choćby na cudzołóstwo czy związki kazirodczne.

O Franku mówią właściwie wszyscy poza samym narratorem. Przemysław Czapliński zastosowanie takiej strategii przez Tokarczuk wyjaśnia następująco:

Lektura szybko uświadamia, dlaczego tak wieloznaczna postać doczekała się tak niewielu opracowań. Frank [...] należy do historii wszystkich państw Europy Środkowej XVIII w. – Polski, Rosji, Austrii, Niemiec – ale żadna z tych historii nie potrafi przetłumaczyć go na język wspólny. Należy do wszystkich po trochu i do nikogo w zupełności. Dlatego najważniejsza decyzja poznawcza przy pisaniu miała charakter kompozycyjny: Kto ma wyjaśnić tajemnicę Franka? Komu powierzyć słowa wiarygodne, a komu domysły? Powieściowa konstrukcja jest odpowiedzią najuczciwszą: o Franku mówią wszyscy z wyjątkiem narratora. Nikt też nie formułuje wyjaśnienia ostatecznego. Dzięki temu Frank pozostaje postacią historyczną i pełnowymiarową, a zarazem – do końca niejasną. Rodzi się z tego napięcie między wielością opinii i niejednoznacznością bohatera, naocznością wydarzeń i niejasnością znaczeń. Za sprawą metody narracyjnej poznajemy świat w szczegółach i zarazem nie możemy do środka tego świata się przedostać¹¹.

Dzięki przyjęciu tej właśnie strategii Frank pozostaje postacią nieuchwytną. Czerpiąc z judaizmu, sabataizmu, islamu i katolicyzmu, wywołuje rozłam i przekonuje, że reguły religii należy nieustannie modyfikować. Frank bowiem religię traktuje pragmatycznie, jako narzędzie służące osiągnięciu obranego celu. Jakub nade wszystko pragnął równości. To sprawiło, że idący jego śladem Żydzi dzięki przyjęciu chrztu chcieli odmienić swoją codzienność. Bo też

¹¹ P. CZAPLIŃSKI: „*Księgi Jakubowe*”, czyli dwieście lat samotności. http://wyborcza.pl/1,75410,16835955,_Ksiegi_Jakubowe_czyli_dwiescie_lat_samotnosci.html [dostęp: 7.09.2016].

i Rzeczypospolita Obojga Narodów¹² jawi się jako kraj, w którym dominują przemoc i nierówność społeczna. Podzieleni na warstwy arystokracji, szlachta, mieszczaństwo i chłopci wzajemnie się nienawidzili. Zwłaszcza najniższa warstwa odczuwała skutki niewolnictwa. Powszechnie znane było zjawisko „biegunów” – zbiegłych od pana chłopów. Powodem rozwarstwienia i stosunków feudalnych nie był tylko status majątkowy. Katolicy nie potrafili porozumieć się z wyznawcami innych religii, mężczyźni zaś traktowali kobiety przedmiotowo. W najgorszym położeniu znajdowali się jednak deprecjonowani przez wszystkich Żydzi. Pozbawieni przywilejów i ochrony prawnej, wyzyskiwani, prześladowani, marzyli o tak zwanej normalności. „Polska to kraj, gdzie wolność religijna i nienawiść religijna w równym się stopniu spotykają. Z jednej strony Żydzi mogą tu praktykować swoją religię, jak chcą, mają swoje swobody i sądownictwo własne. Z drugiej zaś nienawiść do nich jest tak wielka, że samo słowo »Żyd« jest w poniewierce i dobrzy chrześcijanie używają go jako przekleństwa” (KJ, s. 527). Trudno się przeto dziwić, że o swoje prawa walczyli, wchodząc w różnorakie układy i niejednokrotnie zaprzędając samych siebie. Herezja jawi się tu zatem nie tylko jako droga do poznania własnej wiary, ale także swojego „ja”.

Dzieje frankistów do łatwych nie należały. Przywódca sekty początkowo (dzięki tureckiemu ubiorowi) budził ciekawość, która z czasem zamieniała się w obojętność, a potem we wrogość. Dlatego też z bywalca w kręgach bliskich warszawskiemu dworowi królewskiemu został przez władze kościelne oskarżony o herezję i skazany

¹² Jak zauważa Przemysław Czapliński, „Powieść Tokarczuk rewoltuje obraz życia religijnego w XVIII w., ale też odmienia postrzeganie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Rewizję swoją pisarka rozgrywa na rewersie *Trylogii*. Sienkiewicz, chcąc uzyskać obraz wyidealizowany, musiał przedstawić Polskę szlachecką z perspektywy szlacheckiej – podrzędna pozycja kobiet, dominacja jednego wyznania, okrutna hierarchia społeczna, dystrybucja bogactwa i biedy nabrały charakteru koniecznego. W *Księgach Jakubowych* konieczność znika, więc hierarchia odsłania się jako przemoc. U Sienkiewicza wojna wkraczająca do Polski jest zakłóceniem dobrego ładu. W powieści Tokarczuk, dziejącej się sto lat później, porządek społeczny pozostał bez zmian, ale jawi się on jako mieszanina bałaganu i przemocy w majestacie prawa”. Ibidem. Na tę kwestię uwagę zwracała większość recenzentów. Dość przywołać Krystynę Pietrych, która zanotowała: „Tokarczuk – w tym widzę wielką wagę jej Księgi – demistyfikuje polskie zbiorowe fantazmaty szlacheckiej tolerancji i złotej wolności, każąc się nam zmierzyć z tym, co ze społecznej świadomości przez stulecia zostało wyparte i w efekcie niemal całkowicie wyrugowane ze sfery wspólnotowych praktyk symbolicznych”. K. PIETRICH: „*Księgi Jakubowe*” – powieść współczesna. „Nowe Książki” 2015, nr 2, s. 71.

na dożywotni areszt w klasztorze na Jasnej Górze. Więzienie nie zmusiło go jednak do zaprzestania propagowania swoich nauk. Wieloletnia działalność Franka, prowadzona na terenach południowej Polski, Czech, Austrii, Turcji, Rumunii i południowych Niemiec, przyniosła częściową asymilację i emancypację Żydów. Trudniący się głównie drobnym handlem kupcy i rzemieślnicy po przyjęciu chrztu, pnąc się po drabinie społecznej, wtapiali się w polskie społeczeństwo. Na dzieje tego ruchu wpływ miały zatem nie tylko osobiste przekonania Jakuba Franka, ale również szlaki handlowe, mesjanizm, kabała, polityczne ambicje polskiego duchowieństwa czy dyktowane własnymi interesami decyzje europejskich władców. W efekcie autorka *Ostatnich historii* nie wybiela przeszłości. Opisuje zarówno cierpienia zadawane wyznawcom Franka, jak i okrucieństwa, których dopuszczali się frankiści względem innych.

Przypominając jedną z kart z zamierzchłych czasów, Tokarczuk oddaje zatem głos tym, których historia zmarginalizowała, ponownie udowadniając, że ulegamy potrzebie idealizowania naszej przeszłości. Przekonuje ponadto, że wszystko zależy od punktu widzenia. A skoro tak, to wyraziście odmalowane zostały zwłaszcza portrety kobiece, spośród których na plan pierwszy wysunęły się między innymi żydowska prorokini i gospodyni Chaia, kasztelanowa kamieniecka Katarzyna Kossakowska czy Gitla, przelotna kochanka Jakuba. Mimo trudnych okoliczności, będąc silnymi jednostkami, potrafiły wziąć odpowiedzialność za własne życie i uciec od wypełniania roli ofiar.

W efekcie *Księgi Jakubowe...* są prozą umiejętnie łączącą fakty z konfabulacjami¹³. Toteż oprócz Jakuba Franka, jego protektorki Katarzyny Kossakowskiej, Antoniego Moliwdy Kossakowskiego (sekretarza króla Stanisława), konfesyjnej poetki Elżbiety Drużbackiej czy autora pierwszej polskiej encyklopedii księdza Benedykta Chmielowskiego pojawiają się Nachman z Buska lub Jenta – babka Franka, która za sprawą amuletu nie umiera do końca, obserwując ludzi z góry. Dzięki temu konwencja realistyczna nabiera tajemniczości i niesamowitości.

¹³ *Księgi Jakubowe* są swoistym połączeniem zapisków z podróży, sztuki epistolarnej, dysput teologicznych i twórczości hagiograficznej. W konsekwencji snuta przez Tokarczuk dygresyjna opowieść rozpada się od wewnątrz. Różnorodność form jest – moim zdaniem – w tym wypadku wadą. Momentami odciąga uwagę od nadrzędnej problematyki. Trudne do zrekonstruowania wielowątkowość i mnogość bohaterów, którzy w trakcie opowieści zmieniają imiona i nazwiska, sprawiają ponadto, że nad narracją Tokarczuk nie sposób zapanować.

Snuta przez Tokarczuk narracja ma ambicje bycia opowieścią uniwersalną. W osiemnastowiecznej historii bez problemu da się dostrzec między innymi obnażanie znanego w każdej epoce mechanizmu sugestywności idei. Autorka *Prawieku i innych czasów* problematyzuje współczesne uleganie złudzeniom i fascynacjom. Przypomina również, że mechanizmy ludzkiego postępowania bez względu na czas historyczny oraz przestrzeń geograficzną nie ulegają zmianie. Pisarka pyta na przykład:

Czy to nie jest spoiwem ludzkiego świata? Czy po to są nam potrzebni inni ludzie, żeby nam dostarczyć radości, żeśmy od nich lepsi? O dziwo, nawet ci – wydawałoby się – najgorsi w swoim poniżeniu znajdują przewrotną satysfakcję, że nie ma już gorszych od nich, a więc właśnie w tym są górą.

KJ, s. 573

Trywializmem jest dziś stwierdzenie, że światem rządzą silniejsi, a stosunki feudalne stale naznaczają ludzkie relacje. Żadnym *novum* nie jest także konstatacja, zgodnie z którą ludzie są egoistami lubiącymi wiedzieć, że innym jest gorzej.

Jak widać, autorka *Biegunów* i tym razem nie ustrzegła się przed formułowaniem banalnych myśli w rodzaju: „Dlaczego to tak jest, że jedni mają w życiu nadmiar, a inni niedomiar? Nie tylko dóbr materialnych, ale zajęć, czasu wszelkiego, szczęścia i zdrowia” (KJ, s. 629). Ale czyż da się ich uniknąć, skoro nierówność, niesprawiedliwość, poniżenie, przemoc należą do naturalnego biegu historii – tej od wieków spisywanej i tej z różnych powodów przemilczanej. Ważne jest – jak można wywnioskować po lekturze *Ksiąg Jakubowych* – by dzięki pisaniu nadać porządek dziejącym się wydarzeniom.

„Jedni leczą ludzi, inni budują domy, jeszcze inni studiują księgi i przedstawiają słowa, żeby znaleźć w nich właściwy sens” (KJ, s. 822). *Księgi Jakubowe* tym samym dają się również czytać jako afirmacja literatury będącej skarbnicą wiedzy o przeszłości i o nas samych. W efekcie literatura – przypominająca mozaikę cudzej mowy (także tej opartej na źródłach historycznych) – staje się sposobem (auto)poznania. Pisarze nieustannie czerpią z tradycji, korzystają z tekstów innych autorów. Nie inaczej postępuje Olga Tokarczuk. Sięgając do źródeł, (re)konstruuje niejako rzeczywistość Polski z XVIII stulecia, ze szczególnym uwzględnieniem biografii Jakuba Franka, ale uzupełnia ją własnymi spostrzeżeniami i zniekształceniami. W efekcie *Księgi Jakubowe* nie przynoszą ostatecznych rozstrzygnięć. Tokarczuk nie rozlicza, nie ocenia, nie opowiada się

za żadną z tez. Nie odsłania tajemnicy oszusta, gracza, polityka czy wizjonera, choćby dlatego, że odkryć jej nie można. Pokazując Jakuba Franka jako człowieka charyzmatycznego, choć niedoskonałego, obnaża kondycję (nie tylko) osiemnastowiecznego społeczeństwa. Wszak potrzeba ulegania rozmaitym iluzjom znamieną jest również dla naszego „tu i teraz”. Dzieje się tak też dlatego, że historia – także wskutek tęsknoty za herezją – lubi zataczać kręgi.

Z tęsknoty za mistyfikacją

Podobnie kontrowersyjną postać wybrał Jacek Dehnel. W *Matce Makrynie*¹⁴ powraca do Makryny Mieczysławskiej – fałszywej zakonniczki, która okazała się sprawczynią jednej z największych mistyfikacji XIX wieku. Także w tym przypadku mamy do czynienia ze swoistą kompilacją faktów i konfabulacji. Jak przyznaje autor *Lali*,

Wiemy o tym stosunkowo niewiele. W roku 1923 ukazało się dziełko „Makryna Mieczysławska w świetle prawdy” ks. Jana Urbana, jezuita, który był jej pierwszym demaskatorem z prawdziwego zdarzenia. Uważnie porównując kolejne zeznania Makryny, doniesienia prasowe, czerpiąc z danych kościelnych i cerkiewnych, rozmaitych pamiętników, listów, prywatnych rozmów, w dość przekonujący sposób zrekonstruował pewne fakty: pochodziła z Lubcza, za młodu była służącą w jednym z wielkich magnackich domów, potem poślubiła wojskowego rosyjskiego, Wińcza. Zmarł w randze kapitana i musiał zostawić ją w nędzy, skoro poszła do bardzo podrzędnej roboty: gotowała i wydawała posiłki w kuchni dla chorych i ubogich, którą prowadziły wileńskie benedyktynki. Została stamtąd wyrzucona za rzekomą kradzież. Wiadomo również, że miała na ciele straszliwe blizny, ślady wieloletniego strasznego traktowania, które były jednym z podstawowych „dowodów” wspierających jej opowieść – i tu prawdopodobnie winny był kapitan Wińcz, być może również żandarm, który ją zaaresztował. Część spraw możemy tylko rekonstruować. Skoro kapitan zostawił ją w nędzy i skoro przez całą jej historię przewijają się obrazy pijanych katów, to możemy z pewną dozą prawdopodobieństwa założyć, że Wińcz był patentowanym pijakiem. Powieść to nie praca hi-

¹⁴ J. DEHNEL: *Matka Makryna*. Warszawa 2014. Wszystkie cytaty z tego wydania. Po skrócie MM numery stron.

storyczna, nawet jeśli się pomylimy albo coś podkolorujemy, to dziury w niebie z tego powodu nie będą¹⁵.

Opowieść Dehnela pomyślana została jako dwa przeplatające się monologi tytułowej bohaterki. Nie tak łatwo jednak nadażyć za zmianami tożsamościowymi kobiety (będącej Julką, Ireną, Makryną), która w opowieści umiejętnie miesza nakładające się na siebie wątki. Pierwszy (poddany literackiej „obróbce”) monolog przypomina świadectwa męczeństwa za wiarę i ojczyznę Makryny w Poznaniu, Paryżu i Rzymie. Drugi to swoista jej spowiedź mająca odsłonić prawdę o życiu przełożonej klasztoru bazylianek w Mińsku, którego likwidacji dokonał prawosławny biskup Siemaszko, zakonnice zaś przez siedem lat miały być torturowane, głodzone i zmuszane do katorżniczej pracy. Chodziło o wymuszenie na nich przejścia na prawosławie. W snutą przez Makrynę historię uwierzył papież Grzegorz XVI, który posłużył się nią w rozgrywkach politycznych z rosyjskim carem. Dehnel, najogólniej rzecz ujmując, analizuje polityczno-religijną podbudówkę toczonych wówczas rozmów. Nic dziwnego, wszak Makryna

Niosła opowieść, która wszystkim znakomicie pasowała. I emigrantom, bo stanowiła znakomitą metaforę ich cierpienia, zadanego przez tych strasznych Moskali, i prasie europejskiej, która po dziś dzień uwielbia wszystkie historie o ofiarach przemocy: im więcej okrucieństwa, im bardziej pomysłowe męki, tym lepiej, tym większa popularność. Istotnie, Makryna miała tendencje do koloryzowania i przesady – jeśli porównamy trzy kolejne wersje jej zeznań, czyli poznańskie, paryskie, spisane przez Słowackiego w formie poematu, i wreszcie rzymskie, to zobaczymy, że liczba ofiar przyrasta; jeśli na początku jedna zakonnica zginęła w czasie budowy biskupiego pałacu, uderzona w głowę cebrem z wapnem, to w ostatniej wersji w ten sam sposób ginie kilka zakonnic, do czego dochodzą jeszcze smakowite fragmenty o pokrwawionych linach i śladach, jakie te liny zostawiały na budowanym murze¹⁶.

Ciekawszy jednak jest drugi, konfesyjny aspekt opowieści. Poznajemy w nim Irenę Wińczową, biedną Żydówkę z Wilna, która sfingowała swą tożsamość po to, by przetrwać. Piękna dziewczyna

¹⁵ *Święta oszustka*. Z Jackiem DEHNELEM rozmawia Tomasz PSTRĄGOWSKI. <http://ksiazki.wp.pl/titul,Swieta-oszustka-wywiad-z-Jackiem-Dehnelem,wiad,21170,wywiad.html> [dostęp: 2.09.2016].

¹⁶ Ibidem.

wyszła za mąż za rosyjskiego oficera i zmieniła religię na prawosławie. Gdy wyszło na jaw, że Irena nie może mieć dzieci, mąż alkoholik zamienił się w okrutnego kata, dotkliwie raniącego kobietę. Po śmierci Wińcza Irena została posługaczką w jednym z klasztorów, gdzie spotkała wygnane z Mińska bazylianki. Podretuszowała usłyszane od nich opowieści i przeistoczyła się w matkę Makrynę. Szybko zdała sobie sprawę z tego, że martyrologiczne opowieści są „w cenie”. Justyna Sobolewska przekonywała:

Makryna, którą Dehnel stworzył w powieści, żadnych sił nadprzyrodzonych nie posiada, za to jest showmenką, która potrafi kierować emocjami publiczności – jej opowieść to męczeńskie show, z którego nikt nie wychodził z suchymi oczami. Publiczność darła jej zakonny welon, były łzy, krzyki i omdlenia, sama Makryna za każdym razem się wzruszała swoimi cierpieniami. Dehnel przekonująco pokazuje siłę jej opowieści, charyzmę i spryt, wydobywa komizm, sprawia też, że początkowo czytelnik wpada w sieć i nie wie, która opowieść jest prawdziwa¹⁷.

Za snucie owych martyrologicznych opowieści otrzymywała miejsce do spania lub pożywienie. „Starczyło powtarzać »Bóg« i »Polska«, »Moskale« i »męczeństwo«, w różnych porządkach, a łzy już w oczach stawały [...] i palce same sięgały po różaniec” (MM, s. 118). W konsekwencji stała się legendarną oszustką, która zdobyła serca Wielkiej Emigracji (na czele z Adamem Mickiewiczem, Juliuszem Słowackim czy Adamem Czartoryskim), stając się uosobieniem romantycznego mitu Polski jako gnębionej przez Rosjan męczennicy. Wsłuchując się w potrzeby i emocje ludzi, stała się zatem kimś w rodzaju religijnej celebrytki. Jak zauważyła Agnieszka Wójtowicz-Zajac,

Dehnelowska Makryna jest bowiem mistrzynią PRL-u i mówiąc jego współczesnym językiem, doskonale zarządza swoim wizerunkiem w mediach, zdając sobie sprawę z siły i funkcjonowania mechanizmów prasy. Umiejętnie podsyca zainteresowanie sobą, sprytnie dostrajając się do zainteresowań słuchaczy. Zamykająca powieść ostateczna, pisemna spowiedź Makryny pokazuje, że narratorka jest postacią, którą ukształtowała książka, pragnienie pisania i czytania, a potem – tworzenia opowieści. Pismo, przymus pisania i tworzenia nowych historii pozwalały jej na

¹⁷ J. SOBOLEWSKA: *Męka show*. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1597107,1,recenzja-ksiazki-jacek-dehnel-matka-makryna.read> [dostęp: 2.09.2016].

tworzenie kolejnych, alternatywnych tożsamości, na przepisanie historii swojego życia, ostatecznie — na opowiedzenie o swym cierpieniu, o wyrażeniu spraw objętych tabu w formie, którą jej ówczesna publiczność mogła i chciała przyjąć. *Matka Makryna* jest powieścią o przymusie i pragnieniu powieści, o opowiadaniu siebie i swoich traum za pomocą fikcji¹⁸.

Z kolei Kinga Dunin uważa, że powieść Dehnela jest przede wszystkim „grą z językiem”:

Autor nie mógł posłużyć się autentycznymi wypowiedziami Makryny, istnieją one bowiem przede wszystkim w przekazach, wymodelowane przez odbiorców lepiej od niej wykształconych. I ten sam język wybiera dla jej „szczerzej” narracji. Tym razem jej martyrologia jest kobieca i klasowa. Jednak i ona brzmi w tym języku fałszywie. Dziś oczywiście trudno jest powiedzieć, że wyznanie kobiety dotyczące przemocy, jakiej doznaje od męża, brzmi fałszywie. Ta opowieść już jest zalegitymizowana, nawet jeśli przez niektórych lekceważona. Makryna po prostu nie ma swojego języka, którym mogłaby opowiedzieć o swoim losie. Może używać tylko cudzego. Przebrać swoje cierpienie we właściwe patriotyczne szaty albo opowiedzieć je językiem, w którym trudno je wyrazić. W jakimś sensie nawet w swojej prawdziwej opowieści jest zniewolona przez język, który staje się też częścią jej tożsamości. Wiedząc, że kłamie, jednocześnie wierzy w wymyśloną przez siebie postać. Zresztą to jest chyba tajemnica każdego dobrego oszusta – musi uwierzyć w swoje kłamstwa¹⁹.

Dzięki historii matki Makryny Dehnel odsłania nie tylko mechanizmy manipulacji religijno-patriotycznymi ideami, ale także ponawia dyskusję na temat wykluczenia. Bohaterka zawzięcie mówi o sobie: „Raz, że wdowa. Dwa, że biedna. Trzy, że stara. Cztery, że baba. Pięć, że przechrzta żydowska. Sześć, że brzydka. Z bliznami dawnymi na twarzy, a paroma jeszcze całkiem świeżymi, pomarszczona, przygarbiona, z nogami popuchniętymi, sapiąca, gdy po stopniach wchodzi” (MM, s. 39 i 378). Jej sugestywność, idąca w parze z „interesami” władców, sprawiła, że otoczona kultem świętej męczennicy, dożyła później starości, przebywając w ofiarowanym

¹⁸ A. WÓJTOWICZ-ZAJĄC: *Wehikuły czasu. O prozie Jacka Dehnela*. W: *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*. Cz. 2. Red. A. NĘCKA, D. NOWACKI, J. PASTERKA. Katowice 2016, s. 192–193.

¹⁹ K. DUNIN: *Kłamstwa Makryny*. <http://www.krytykapolityczna.pl/en/artykuly/czytaj-dalej/20141126/dunin-klamstwa-makryny> [dostęp: 8.09.2016].

jej klasztorze w Rzymie. Prawda o jej życiu ujrzała światło dzienne dopiero pół wieku po śmierci Makryny. Dlaczego? Zdaniem Jacka Dehnela,

Makryna, powiedzieć można, była sztucznym konstruktem, zmyśloną postacią ze zmyślonym życiorysem – w rzeczywistości nigdy nie istniała. Podawała się za nią pewna niewykształcona kobieta z Wileńszczyzny – ale podawała się tak skutecznie, że zrobiła ogromną karierę. Czemu jej wierzono? A czemu teraz mamy w Internecie ludzi węszących spisek w szczepionkach, twierdzących, że to CIA wysadziło w powietrze wieże WTC, czy – przykład najbliższy, bo bazujący na antyrosyjskich stereotypach – że w Smoleńsku polski prezydent „poległ” jako „ofiara zamachu”? Myślenie spiskowe jest atrakcyjne. Rosjanie po powstaniu listopadowym mieli zasłużenie złą prasę wśród Polaków – i w ogóle w Europie. Faktycznie prześladowali unitów, choć nie aż tak, jak w opowieściach Makryny; podobnie jak dzisiejszy reżim Putina, podejrzewano ich o fałszowanie przekazu, zatajanie zbrodni i tak dalej. Im więcej protestowali, tym bardziej wierzono w opowieść zakonniczy²⁰.

Dehnel, wykorzystując zatem ponadczasową chęć manipulowania innymi i równocześnie potrzebę ulegania iluzjom, pokazuje kobietę, która stała się ofiarą nie tylko męża czy Historii, ale także samej siebie. Kobieta tak długo konfabulowała i tak często wchodziła w rolę Szeherezady, że w pewnym momencie sama się zgubiła i zaczęła wierzyć we własne kłamstwa. Autora *Saturna...* interesuje psychika mistyfikatorki:

[...] to jest dla mnie podstawowy temat tej książki: psychika Mieczysławskiej-Wińczowej. To, że trauma, której w tym społeczeństwie nie ma jak wypowiedzieć, zostaje wypowiedziana dopiero w odpowiednim, narodowo-katolickim opakowaniu. Te same rany, te same blizny niewinnej ofiary nagle nabierają innego znaczenia i innej wagi²¹.

Jacek Dehnel – podobnie jak Olga Tokarczuk – nie dając rozstrzygnięć, dopisuje kolejne wersy do zdarzeń z przeszłości i historii Makryny, nie tylko odsłaniając nowe sensy, ale zachęcając ponadto do dyskusji na temat kontrowersji narosłych wokół fałszywej zakonniczy.

²⁰ *Święta oszustka...*

²¹ Ibidem.

Z tęsknoty za gawędzeniem

Równie imponujących, co *Księgi Jakubowe* Tokarczuk, rozmiarów jest *Solfatara*²² Macieja Hena, która wprowadzie nie komentuje polskich realiów, ale odślania podobne ambicje uniwersalistyczne, wykorzystując kostium historyczny do obnażania ludzkich namiętności. Hen powraca bowiem do wydarzeń, do jakich doszło w Neapolu w połowie XVII stulecia. Autor, detalicznie odwzorowując koloryt epoki, przypomina trwające dziesięć dni i mające silny wydźwięk klasowy powstanie ludowe, na którego czele stanął neapolitański rybak Tommaso Aniell, zwany Masaniellem – przez jednych uważany za sprawiedliwego bohatera, przez innych za niestabilnego emocjonalnie okrutnika i szaleńca. Źródłem wybuchu krwawego zrywu były wysokie podatki nałożone na neapolitańczyków przez hiszpańskich władców z rodziny Habsburgów. Bunt szybko jednak przerodził się w niczym niekontrolowaną przemoc przeciwko lokalnej inteligencji. Swego rodzaju szczegółowy reportaż tego, co rozegrało się pomiędzy 7 a 16 lipca 1647 roku, spisuje dziennikarz, a zarazem właściciel „Wiadomości Neapolitańskich” Fortunato Petrelli. Mężczyzna, będący lekkoduchem lubiącym spędzać czas na jedzeniu i zabawach z kurtyzanami, dostrzega wprowadzie potrzebę reform, ale nie akceptuje okrucieństwa. Gdy wybuchają zamieszki, Fortunato podejmuje się misji bezpiecznego odeskortowania chimerycznej księżniczki di Gesso do jej majątku w Pozzuoli. Sprawy jednak dość szybko się komplikują. Zataczająca coraz szersze kręgi rzeź nakłania bojącego się o swój los narratora *Solfatary* do spisania historii własnego życia. Toteż swoją opowieść rozpoczyna właśnie od wyjawienia powodów sporządzania zapisków:

Czy ujędę z życiem z tego zamętu? Trzeba być dobrej myśli, chociaż pewności, po prawdzie, nie ma na to żadnej. Nie zdziwiłbym się, gdyby to był już ze wszystkim koniec Neapolu.

Cóż, wiadomo, nie ma na ziemi nic wiecznego. Ale przecież chciałoby się, by pozostał po nas jakiś ślad.

Dlatego zaklinam cię, kimkolwiek jesteś ty, który trzymasz w ręku te papiery, zanim je ciśniesz do ognia, spróbuj odczytać te moje zapiski, gdyż oto zawierzam w twoje ręce pamięć o sobie i o wszystkich innych, których zdołam na tych stronach pomieścić w czasie, który będzie mi dany.

s. 5

²² M. HEN: *Solfatara*. Warszawa 2015. Wszystkie cytaty z tego wydania.

W przypadku *Solfatary* bowiem istotne są nie tylko detaliczne opisy brutalnej rewolucji, ale także zdarzenia retrospektywne. Powieść Hena pomyślana została jako opowieść szkatułkowa. W efekcie poznajemy losy Petrellego oraz kilku osób z jego otoczenia. Jak zauważył Dariusz Nowacki,

Nad wyraz szczegółowe to opowieści, awanturnicze w pierwotnym znaczeniu tego słowa, podane tak jak w arcydziele Jana Potockiego, któremu *Solfatara* wiele zawdzięcza [...]. Bo też nowa powieść Hena to piękny hołd złożony klasykom archaicznej epiki przygodowej, z Cervantesem i Danielem Defoe na czele²³.

W konsekwencji otrzymujemy sieć intryg, które odslaniają „mechanizmy rewolucji, zbiorowego szału”²⁴. Hen przygląda się bliżej Masaniellemu, Didierowi Barra’emu czy François de Nomé, pokazując między innymi, jak szybko dewastowane są hierarchie, a zbiorowy bunt przeradza się w wymierzoną we wszystko i wszystkich nienawiść. Tytuł powieści jest – co oczywiste – nieprzypadkowy. „Tytułowa Solfatara, czyli uśpiony wulkan w pobliżu Neapolu, odsyła do uniwersalnych ludzkich namiętności, metaforyzuje wszechobecną na kartach tej powieści pasję. To ona steruje poczynaniami bohaterów, bez względu na to, czy chodzi o pracę, miłość, czy sztukę”²⁵.

Hen pokazuje między innymi, jak szybko ów siedemnastowieczny bunt przeciwko uciskowi ekonomicznemu przeobraził się w anarchistyczny, niczym nieskrępowany chaos. Brak jakichkolwiek reguł, odgórnie narzuconych zasad społecznego współżycia uwytkła zbiorową agresję. Autor *Według Niej* problematyzuje zatem przede wszystkim tkwiące w każdym człowieku zło, które uwy-

²³ D. NOWACKI: „*Solfatara*” Macieja Hena. http://wyborcza.pl/1,75410,18312851,_Solfatara_Macieja_Hena_Jedna_z_najlepszych_powiesci.html [dostęp: 16.09.2016]. Konrad Zych podkreśla, że Hen „Swoją opowieść obficie inkrustuje cytatami. Nawet bohaterów drugiego i trzeciego planu, a nie brak wśród nich postaci znanych z podręczników do historii, ubiera w kostiumy wypożyczone z dzieł Cervantesa, Boccaccia i Potockiego. Niestety, narracyjna pedanteria Fortunata – redaktor najluchszą personę przedstawić musi z imienia i nazwiska – udziela się również Henowi, który nierzadko ze szkodą dla kompozycji dąży do domknięcia wszystkich, choćby i pobocznych, wątków”. K. ZYCH: *Rękopis znaleziony w kraterze*. „*Nowe Książki*” 2015, nr 10, s. 21.

²⁴ J. SOBOLEWSKA: *Pod wulkanem*. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1628069,1,recenzja-ksiazki-maciej-hen-solfatara.read> [dostęp: 16.09.2016].

²⁵ D. NOWACKI: „*Solfatara*” Macieja Hena...

datnia się, gdy nadarza się okazja, gdy w jakikolwiek sposób da się usprawiedliwić okrucieństwo. Jest więc *Solfatara* także narracją o tym, że człowiek – prędzej czy później – odsłania swoje mroczne oblicze. Dość wspomnieć choćby samego Masaniella, który z prostego rybaka zmieniającego się w przywódcę uciemięzonego ludu dość szybko staje się manierycznym, kapryśnym i nieobliczalnym władcą. W konsekwencji Maciej Hen tematyzuje nieumiejętność podłożenia narzuconej przez okoliczności roli. Niemożność poradzenia sobie z władzą wtrąca rybaka w szaleństwo. W rezultacie jego koniec jest przewidywalny: ginie z rąk swoich buntowników:

Co do Masaniella, ten o świecie zdołał się jakoś wymknąć powstańczym strażom, co go miały pilnować, przyszedł do bazyliki w czasie nabożeństwa, wlaźł na ambonę i nie zważając na obecność arcybiskupa Filomarina, zaczął tak niemilosiernie pajacować, że w końcu kardynał kazał go stamtąd ściągnąć i zaprowadzić do celi jednego z braciszków. A kiedy po mszy Don Ascanio wychodził z kościoła, dosłownie minął się w drzwiach z zamachowcami dzwigającymi arkebuzy. Podobno ludzie bez żadnego oporu pozwolili im przejść z bronią przez całą nawę, chociaż tamci bynajmniej nie ukrywali swoich zamiarów, wykrzykując: „Precz z Masaniellem!”, „Śmierć każdemu, kto słucha Masaniella!” i temu podobne rzeczy. Kiedy weszli na korytarz klasztorny, rybak, słysząc swoje imię, wyszedł z celi, mówiąc: „Szukacie mnie? Otom jest, ludu mój!”. I natychmiast ugodził go kule z czterech arkebuzów. Padł z okrzykiem „A, łotry!” na ustach. Tamci zaraz podbiegli, odcięli mu głowę i z tą głową, z której kapła krew, przedefilowali triumfalnie przez cały kościół.

s. 905–906

Owe mroczne namiętności – jak przypomina Hen – dominują nie tylko nad ludźmi prostymi, lecz w równym stopniu ludźmi wykształconymi. Przykładem między innymi sławny kompozytor Carlo Gesualdo, który przyłapawszy żonę i jej kochankę *in flagranti*, dopuścił się podwójnego morderstwa. W tragedii obfitowała także historia rodziny Petrellego czy osób, które dziennikarz spotykał na swej drodze.

Zdaniem Konrada Zycha,

Z jednej strony więc chciałoby się czytać książkę Hena jako utwór o przewrotnej logice dziejów, z drugiej – zestawienie ludowego powstania z maskaradą (Masaniello przewodzi amatorskiej trupie aktorskiej, której występ ma uświetnić zbliżające się

obchody Święta Matki Boskiej Szkaplerznej) podpowiada interpretację krańcowo odmienną: byłaby *Solfatara* powieścią o niemożności rewolucji, która pod płaszczykiem równościowych hasel skrywa zwykły resentyment. Widziany w ten sposób zryw grupy lazarionów nie tyle przekształca społeczną świadomość, ile wydobywa na jaw uniwersalną (a przy tym dość banalną) prawdę o człowieku, którego poczynaniami – niezależnie od urodzenia czy stanu posiadania – kierują chciwość, pożądanie i pragnienie sławy²⁶.

W powieści Hena niemal wszyscy noszą maski, starając się ukryć swoje „prawdziwe” oblicze lub pragnienia. Z czasem jednak to udawanie kogoś innego wychodzi na jaw. I tak, „rozpustnica” zrzuca zgrzebną suknię starej dewotki, ludowy trybun okazuje się pieskiem na pasku kapitału, stateczna mieszcza święci triumfy jako kurtyzana *etc.*”²⁷.

Solfatara zatem to powieść nie tylko o dojrzewaniu, poznawaniu samego siebie, o miłości i przyjaźni, o podejmowaniu trudnych decyzji oraz ich konsekwencjach, o zazdrości czy zdradzie i udawaniu. To także opowieść o tęsknocie za siłą słowa pisanego. Wszak pisanie jawi się tu jako gest ocalający: z jednej strony pozwala na – przynajmniej pozorną – ucieczkę od brutalnej, spływającej krwią rzeczywistości, z drugiej – ma być skarbnicą wiedzy umożliwiającej wystawienie sobie (i innym) pomnika *exegi monumentum*.

*

Już te trzy – skrótowo omówione – powieści pokazują, że dwudziestopierwszowieczni pisarze dość chętnie uciekają się powracania do zamierzchłej przeszłości i do stosowania masek historycznych, poddając liftingowi między innymi wzorce powieści historycznej. Odwzorowanie kolorytu i mentalności ludzi z ubiegłych stuleci schodzi jednak na plan dalszy. Ważne stają się przede wszystkim kwestie tożsamościowe i jednostkowe, które unaocniają trywialną właściwie konstatację: natura ludzka, mimo zmieniających się okoliczności historycznych czy przestrzeni geograficznych, pozostaje niezmienna. Coraz chętniej głos oddawany jest jednak osobom dotąd przez Historię wykluczonym oraz ignorowanym. Coraz częściej również powraca się do wątków, wokół których narosło sporo kontrowersji, a więc do postaci niejednoznacznych, w konsekwencji

²⁶ K. ZYCH: *Rękopis znaleziony w kraterze...*, s. 21–22.

²⁷ Ibidem, s. 22.

zaś – do zdarzeń już dziś nierozstrzygalnych. Prozaicy, opierając się na tekstach źródłowych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie plotkach i na własnej wyobraźni, niejako „dokładają” kolejne elementy układanki. Tropiąc zagadki sprzed dekad, pokazują, że przeszłość nie jest skamieliną. Historia potrafi zaskakiwać i uwodzić, ciągle zachęcając do podejmowania dalszych poszukiwań.

Bibliografia

- ANKERSMIT F.: *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*. Red. E. DOMAŃSKA. Kraków 2004.
- CIEŚLIKOWSKA T.: *Pisarstwo Teodora Parnickiego*. Warszawa 1965.
- CZAPLIŃSKI P.: „*Księgi Jakubowe*”, czyli dwieście lat samotności. http://wyborcza.pl/1,75410,16835955,_Ksiegi_Jakubowe_czyli_dwieście_lat_samotności.html [dostęp: 7.09.2016].
- DEHNEL J.: *Matka Makryna*. Warszawa 2014.
- DOMAŃSKA E.: *Mikrohistorie. Spotkanie w międzyświatach*. Poznań 1999.
- DUNIN K.: *Kłamstwa Makryny*. <http://www.krytykapolityczna.pl/en/artykuly/czytaj-dalej/20141126/dunin-klamstwa-makryny> [dostęp: 8.09.2016].
- DUBOWIK H.: *Tematyka historyczna w literaturze polskiej po 1945 roku w opiniach pisarzy i krytyków*. W: H. DUBOWIK, J. KONIECZNY, J. MALINOWSKI: *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*. Bydgoszcz 1968.
- GÓRSKI K.: *Przedmowa*. W: H. DUBOWIK, J. KONIECZNY, J. MALINOWSKI: *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*. Bydgoszcz 1968.
- HEN M.: *Solfatara*. Warszawa 2015.
- KANIEWSKA B.: *Wielka historia w małym świecie. Doświadczenie historyczne w twórczości Wiesława Myśliwskiego*. W: *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*. T. 90: *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*. Red. W. BOLECKI, J. MADEJSKI. Warszawa 2010.
- NOWACKI D.: „*Solfatara*” Macieja Hena. http://wyborcza.pl/1,75410,18312851,_Solfatara_Macieja_Hena_Jedna_z_najlepszych_powiesci.html [dostęp: 16.09.2016].
- NOWAK M.: *Przeciw literackości na korzyść prawdy. Powieść historyczna i źródła*. W: *Z dziejów form artystycznych*. T. 90: *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*. Red. W. BOLECKI, J. MADEJSKI. Warszawa 2010.
- PIETRZYCH K.: „*Księgi Jakubowe*” – powieść współczesna. „*Nowe Książki*” 2015, nr 2.
- SOBOLEWSKA J.: *Męka show*. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1597107,1,recenzja-ksiazki-jacek-dehnel-matka-makryna.read> [dostęp: 2.09.2016].
- SOBOLEWSKA J.: *Pod wulkanem*. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1628069,1,recenzja-ksiazki-maciej-hen-solfatara.read> [dostęp: 16.09.2016].

- Święta oszustka*. Z Jackiem DEHNELEM rozmawia Tomasz PSTRĄGOWSKI. <http://ksiazki.wp.pl/titul,Swieta-oszustka-wywiad-z-Jackiem-Dehnelem,wid,21170,wywiad.html> [dostęp: 02.09.2016].
- TOKARCZUK O.: *Księgi Jakubowe*. Kraków 2014.
- WHITE H.: *Teoria literatury i pisarstwo historyczne*. Przeł. T. DOBROGOSZCZ. W: H. WHITE: *Proza historyczna*. Red. E. DOMAŃSKA. Przeł. R. BORYSLAWSKI, T. DOBROGOSZCZ, E. DOMAŃSKA, D. KOŁODZIEJCZYK, J. MYDLA, M. NOWAK, A. ŻYCHLIŃSKI. Kraków 2009.
- WÓJTOWICZ-ZAJĄC A.: *Wehikuły czasu. O prozie Jacka Dehnela*. W: *Skład osobowy. Szkice o prozaikach współczesnych*. Cz. 2. Red. A. NĘCKA, D. NOWACKI, J. PASTERKA. Katowice 2016.
- ZYCH K.: *Rękopis znaleziony w kraterze*. „Nowe Książki” 2015, nr 10.

Agnieszka Nęcka

On the Hunt for Controversy On 21st-Century Returns to History

Summary

In the article, the author – on the basis of three novels: Olga Tokarczuk's *The Books of Jacob*, Jacek Dehnel's *Mother Makryna* and Maciej Hen's *Solfatara* – attempts to showcase the character of contemporary historical novel. Those three briefly discussed novels make it evident that 21st-century writers are eager to revisit the past and wearing historical masks. The emphasis on acts of tracing and retracing the character and mentality of the people living in previous centuries seems to be less prominent, while the issues of identity and subjectivity come to the fore, allowing the authors to formulate a trivial, perhaps, conclusion: that the human nature, despite the historical and geographical changes, remains unchanged. However, such narratives more and more consistently give voice back to those who had been hitherto excluded from and ignored by the historical account, while the protagonists are usually controversial to some degree.

Key words: historical novel, Olga Tokarczuk, Maciej Hen, Jacek Dehnel, controversies

Agnieszka Neka

Die Kontroversen verfolgen
Zur Ruckkehr zur Geschichte im 21. Jahrhundert

Zusammenfassung

Anhand von drei Romanen: Olga Tokarczuka *Jakobs Bucher*, Jacek Dehnel's *Makryns Mutter* und *Solfatara* Maciej Hens bemht sich die Verfasserin des vorliegenden Beitrags charakteristische Merkmale des gegenwrtigen historischen Romans darzustellen. Schon selbst oben genannte Romane zeigen, dass die im 21. Jahrhundert lebenden Schriftsteller mittels historischer Masken in graue Vorzeit zurckkehren. Die Abbildung des Kolorits und der Mentalitt der Menschen von vergangenen Epochen treten in ihren Werken doch in den Hintergrund. Fr viel wichtiger halten sie zwar die die menschliche Identitt und den Menschen selbst angehenden Fragen, welche eine ganz triviale Feststellung veranschaulichen, dass die menschliche Natur trotz aller geschichtlicher Umstnde oder abgesehen von geografischer Gebiete konstant bleibt. berdies kommen immer hufiger zu Wort die bisher von der Geschichte Ausgeschlossenen und Missachteten, und zu Helden der Romane werden meistens Kontroverse auslsende Figuren.

Schlsselwrter: historischer Roman, Olga Tokarczuk, Maciej Hen, Jacek Dehnel, Kontroversen